

Czy o tym, że żyjemy świadczy zimny pot
Który oblewa nas bez litości co noc
Godzina za godziną niepokalani żadną myślą
O tym kim jesteś coraz, coraz to mniej wiesz
Na dobrą sprawę to tyle wiesz co zjesz
I tylko lustro twoje prawdę mówić śmie
Błagasz to swoje lustro jęcząc: nie, nie, nie...

Pełniej! Ucieka dzień za dniem
Pełniej! Więc póki czas się zmień
Pełniej! Za oknem świat się zmienia
Najwyższy czas wypełzać z jebanego podziemia

Gdyby urodzić dało się powtórnie się
Choć to z reguły jednak bardzo rzadka rzecz
Więc nie ma sensu rozważać takich nieprawdopodobieństw
I czy pamiętasz życia swojego dziewczynę
Pytała tylko czy dasz radę być przy niej
Przesrane losy przez wzajemne zblokowania

Pełniej! Oddechu czerpać chciej
Pełniej! Co powiem wam to wiem
Pełniej! Dla wyrazu pełnego
Nie idzie krzywdzić w żaden sposób bliźniego swego

Gdy krawat ciśnie niczem pętla szubienicy
Poluzuj trochę to ciebie też dotyczy
Odrodzi wiele się, przyjemniej będzie tobie i mnie
Poniekąd świat dał dobry Bóg na radość nam
Po co tak nam dodawać radość mocy zła
Jak dobrze pójdzie to przed nami jeszcze kilka lat
Nie ma potrzeby na świat patrzeć zza krat

Pełniej! Pokochaj siebie sam
Pełniej! Do ciebie właśnie gram
Pełniej! Świadomego wyboru
Dodaj do swych godzin dużo więcej koloru

Pełniej! Ucieka dzień za dniem
Pełniej! Więc póki czas się zmień
Pełniej! Za oknem świat się zmienia
Najwyższy czas wypełzać z mentalnego więzienia.